

Ks. ANDRZEJ SUCHOŃ

## STAN ETOSU PRACY GÓRNIKA ŚLĄSKIEGO W OKRESIE RZĄDÓW TOTALITARNYCH

Do głównych przyczyn kryzysu społeczno-gospodarczego, z jakim dziś mamy do czynienia w naszym kraju, należy niewątpliwie zaliczyć załamanie się etyki pracy i rozkład moralny społeczeństwa w okresie rządów totalitarnych okresu powojennego. Dlatego też rodzą się ciągle nowe potrzeby poddania refleksji etyczno-moralnej zagadnień związanych z pracą zawodową. Zadania tego powinien podjąć się przede wszystkim Kościół, którego ewangelizacyjną misją jest nauczanie i upowszechnianie katolickiej nauki społecznej. Refleksja teologiczno-moralna nad zagadnieniami pracy ludzkiej, by mogła przynieść właściwy skutek w praktyce, musi się jednak odwoływać do specyfiki poszczególnych zawodów, do swoistych zadań i warunków pracy, do mentalności i tradycji ludzi pracujących w danym zawodzie<sup>1</sup>.

Dlaczego jednak przedmiotem podjętych tu refleksji ma stać się praca górnika czy raczej przeobrażenia, jakie zaszły w etosie jego pracy po drugiej wojnie światowej? Za podjęciem się tego tematu przemawiają następujące racje:

Pierwszą z nich jest fakt, iż w zawodzie górnika zatrudniona jest pokaźna część mieszkańców Górnego Śląska. Ludzie ci przez swoją pracę wywierają nie tylko wpływ na rozwój regionu, ale całego kraju. Są oni też priorytetowym podmiotem duszpasterskiej działalności Kościoła na Śląsku. Stąd podstawowym zadaniem i obowiązkiem Kościoła w tym regionie zawsze była i jest troska o pracujących tu ludzi. Do zadań tych należy między innymi wychowanie górników do właściwych, chrześcijańskich postaw wobec pracy i problemów z nią związanych, troska o zachowanie ich godności oraz ukazywanie im właściwych dróg realizacji swego człowieczeństwa i własnego uświęcenia — również przez pracę zawodową.

Drugi powód to nagląca potrzeba ukazania problemów górnictwa w pełnej prawdzie, z uwzględnieniem czynnika ludzkiego tej niebezpiecznej i morderczej pracy. Nie należy zapominać, iż w powojennym myśleniu o pracy w górnictwie pomijano element ludzki i związane z nim problemy, oceniając ją jedynie w kategoriach korzyści ekonomicznych. Bardzo często praca górnika ujmowana była jako towar, nakład, koszt, a człowiek ją wykonujący stawał się narzę-

<sup>1</sup> Por. S. Olejnik, *Chrześcijańska etyka pracy zawodowej. Ewolucja problematyki*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” IV (1973), s. 48 n.

dziem, zasobem, czynnikiem produkcji, siłą roboczą. Doprowadziło to do zaniku podmiotowości górników i coraz większej ich depersonalizacji<sup>2</sup>. Przemilczanie prawdy o problemach pracujących w śląskich kopalniach ludzi i propagandowe ukazywanie ich w dostojności i ceremonialności doprowadziło do utrwalenia się w świadomości społecznej mitu o dobrodziejstwach, jakie rzekomo przynosi praca w tym zawodzie.

Być może znajomość ukazanych bądź przypomnianych tu problemów ludzi górniczej pracy, jakie miały miejsce w naszej najnowszej historii, posłuży duszpasterzom do owocniejszej posługi wśród tej grupy zawodowej, a dla tych, którzy dziś są odpowiedzialni za przyszłość górnictwa śląskiego, będzie przestrogą przed podobnymi wypaczeniami.

## I. TRADYCYJNY ETOS GÓRNIKA ŚLĄSKIEGO

Tradycyjny etos górnika śląskiego znany jest dobrze z pamiętników dawnych górników oraz z opracowań zajmujących się historią i kulturą tego regionu. Specyficzną cechą tego zawodu jest wielki trud pracy górnika i niebezpieczeństwo z nim związane.

Należy też zwrócić uwagę na społeczno-historyczne uwarunkowania, które sprawiały, że praca górników śląskich odbywała się zawsze w warunkach wielkiej niesprawiedliwości społecznej, przy odbieraniu ludziom prawa do decydowania o sobie, oraz w warunkach doświadczanej biedy, a nieraz i nędzy. Stąd też trzeba mówić nie tylko o etosie tej pracy, ale wręcz o jej heroizmie. Pomimo to górnicy zdołali wytworzyć wysoką etykę swego zawodu. W przezwyciężeniu ciężarów pracy szukali motywacji nie tylko ekonomicznych, ale i nadprzyrodzonych. Pracę swoją i cierpienia z nią związane łączyli z modlitwą. W życiu i pracy nauczyli się cenić takie wartości, jak pracowitość, sumiennosc, solidność, odpowiedzialność i rzetelność. Na co dzień cechowały ich: wielki szacunek dla pracy i dla ludzi ją wykonujących, poszanowanie autorytetów, a nade wszystko wielka solidarność. Byli oni dumni ze swego zawodu, mimo jego ciężaru, i ze względu na swoją fachowość dbali o własny honor górniczy, którego strzegli i który nie pozwalał im ulegać zewnętrznym naciskom.

Najbliższym środowiskiem życia dla górników była zawsze rodzina. Dla niej żyli i podejmowali trud pracy w kopalni. Rodzina górnicza była też zawsze pierwszą szkołą cnót społecznych. W niej przekazywano najistotniejsze w życiu wartości, uczono właściwego podejścia do pracy i szacunku dla ludzi. W trosce o utrzymanie ciepła ogniska rodzinnego oraz o właściwe wychowanie dzieci górnicy starali się, by ich żony nie musiały pracować zawodowo.

Środowisko życia społecznego górników nacechowane było wielką spójnością. Górnicy troszczyli się o zachowanie porządku i zasad życia społecznego, jak również o utrzymywanie w środowisku więzi sąsiedzkich i przyjacielskich.

Szczególnością wartością dla życia górników była zawsze wiara, a ich głęboki związek z Kościołem wywierał wpływ na wszystkie sfery ich życia. Kościół był dla nich nauczycielem i wychowawcą nie tylko w sprawach wiary, ale i życia narodowego, środowiskowego i zawodowego. Stał się on także inspiratorem tworzenia i kultywowania ich zawodowej kultury.

<sup>2</sup> Por. Sz. Sołtys, *Socjologiczne mierniki społecznej efektywności pracy w organizacji*, w: *Socjologiczne mierniki efektywności pracy*, pr. zb. pod red. W. Jachera, Katowice 1985, s. 65.

Tylko w kontekście tych wartości oraz wielkiego przywiązania górników do nich można widzieć i ocenić to, co się dokonało w etosie górnika po drugiej wojnie światowej.

## II. PRZEOBRAŻENIA W ŚRODOWISKU PRACY PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

### 1. Przyczyny przeobrażeń

Tradycyjne cechy etosu pracy górnika załamały się po drugiej wojnie światowej. Zaistniałe w tym okresie przeobrażenia w górnictwie doprowadziły do zaniku opartej na chrześcijańskich wartościach etyki pracy, jak również tego, co w dawnych tradycjach górniczych było najcenniejsze i stanowiło o poczuciu godności i dumy zawodowej.

Jedną z głównych przyczyn załamania się etosu górnika było stosowanie po drugiej wojnie światowej przymusu pracy w kopalniach. Wskutek zniszczeń wojennych, prymitywnych warunków pracy i niskich zarobków, kopalnie cierpiały na brak siły roboczej. Jednocześnie istniało wielkie zapotrzebowanie na węgiel. Stąd też górnictwo zaczęło uciekać się do stosowania w szerokim zakresie przymusu pracy w kopalniach i przedłużania jej czasu. Do ciężkiej pracy pod ziemią zatrudniano najpierw jeńców wojennych, później więźniów i członków Wojskowego Korpusu Górniczego, a dorywczo również i pracowników innych gałęzi przemysłowych<sup>3</sup>. Eksploatacja węgla w tym okresie nie miała nic wspólnego z prawdziwą sztuką górniczą. Liczyło się jedynie uzyskanie jak największej ilości węgla, bez względu na zdrowie i bezpieczeństwo załóg i bez względu na szkody wyrządzone w eksploatowanych rabunkowo złożach węglowych<sup>4</sup>.

Przymusowe zatrudnianie ludzi w kopalniach sprawiło, że „wysoka ranga społeczna zawodu górniczego, przedmiot słusznej dumy całej społeczności górniczej, uległ w oczach całego społeczeństwa katastrofalnej dewaluacji. Zawód górniczy stał się zawodem ludzi niewolnych. Niedocenianie delikatnej struny uczuć społeczności górniczej, posiadającej w naszym kraju tak chlubne, wielowiekowe tradycje, musiało pociągnąć za sobą poważne konsekwencje. Górnictwo [...] zaczęło odstraszać ludzi, stawało się zawodem niepopularnym”<sup>5</sup>. Stąd też chcąc zapewnić sobie siłę roboczą do pracy w kopalniach, prowadzono przez długie lata na terenie całej Polski akcje werbunkowe, zwracając uwagę na atrakcyjność ekonomiczną zawodu górniczego, obiecując ludziom wysokie zarobki i szybkie szanse uzyskania mieszkania oraz inne przywileje. Tego rodzaju sposób pozyskiwania ludzi do pracy stał się kolejnym czynnikiem niszczącym tradycyjny etos górnika. Naboru do pracy w kopalniach dokonywano pospiesznie i niewłaściwie<sup>6</sup>, w większości zupełnie przypadkowo,

<sup>3</sup> Por. G. Kraus, *Spoleczne aspekty wdrażania postępu technicznego w górnictwie węgla kamiennego*, Katowice—Kraków 1968, s. 56.

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 58; por. H.-M. Gerlich, *Obrzędy i obyczaje grupy zawodowej górników*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 13 (1979), s. 197.

<sup>5</sup> F. Spiewak, *Socjologia i ochrona pracy w górnictwie. Referat na III Kongres Inżynierów i Techników Polskich*, w: *Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Górniczych*, Katowice 1957 (luty), s. 52, cyt. za G. Krause, dz. cyt., s. 58.

<sup>6</sup> Por. W. Jacher, *Etos górnika polskiego*, „Kwartalnik Opolski” 1989, nr 2, s. 16.

nie poprzedzając go rzetelnymi informacjami oraz badaniami psychotechnicznymi, stwierdzającymi przydatność do zawodu.

Ludzie, zwerbowani do pracy w kopalniach z różnych regionów i środowisk Polski, nie tylko nie mieli kwalifikacji do wykonywania tej pracy, lecz również nie byli związani psychicznie z górnictwem ani nie umieli wczuwać się w morale górników. Niechęć do ciężkiego wysiłku, jakiego wymaga praca w kopalni, w połączeniu z trudnościami zaadaptowania się do zdyscyplinowanego środowiska górnośląskich robotników powodowały ostre konflikty między młodymi przybyszami a starszymi, miejscowego pochodzenia górnika. Niejednokrotnie bowiem postawa przybyszów godziła w to, co w etosie tradycyjnego górnika było najistotniejsze<sup>7</sup>. Zaczęli oni od wewnątrz rozsadzać zwartą dawniej społeczność górniczą, łamali dyscyplinę pracy, szerzyli demoralizację i niezadowolenie, podkopali autorytet kierownictwa i dozoru, przyczyniali się do obniżenia bezpieczeństwa pracy.

Niskie kwalifikacje robotników, jak również obecność wśród nich ludzi wyraźnie nieodpowiedzialnych i nieodpasowanych psychicznie do wymogów zawodu górniczego narzuciły dozorowi konieczność stosowania autorytatywnych metod kierowania. Dozór musiał zostać wyposażony w bardzo szerokie uprawnienia, co oczywiście wpłynęło na obniżenie samodzielności i odpowiedzialności osobistej robotników, tak bardzo istotnej w zawodzie górnika. Ponieważ także nie wszyscy pracownicy dozoru mieli odpowiednie kwalifikacje i doświadczenia, a ciężar odpowiedzialności za podległych ludzi był wielki, usiłowali oni braki w kwalifikacjach zawodowych nadrobić twardością postępowania z robotnikami<sup>8</sup>. Stało się to w końcu powodem wielu problemów we wzajemnych stosunkach robotników z przełożonymi i licznych konfliktów.

Prowadzone przez długie lata akcje werbunkowe, mające na celu pozyskiwanie ludzi do pracy w kopalni czy w późniejszym okresie do nauki w ZSG, doprowadziły co prawda do zatrudnienia w kopalniach wielkiej rzeszy nowych górników, których przydatność jednak pod względem jakościowym daleka była od zaspokojenia potrzeb fachowości, solidności, dyscypliny pracy i właściwego nastawienia do niej<sup>9</sup>.

Do zniszczenia tradycyjnego etosu górnika przyczyniły się też wszelkie działania mające na celu oderwanie górników od ich dawnych tradycji. Doprowadziło to do naruszania uznawanych dotąd autorytetów, zwartości i jednolitości regionalnej, odrębności zawodowej, a także zmiany całego prawie systemu wartości (w tym dawnej hierarchii zawodowej). Ze względu na wygórowane plany wydobywcze, od górników wymagano również innego niż dotąd sposobu pracy, godzącego w najbardziej istotne dla górnika wartości, takie jak świętowanie niedzieli czy życie rodzinne<sup>10</sup>. Wszystko to zaowocowało „rozpadem dawnych więzi, zanikiem tradycyjnych obrzędów i rytuałów zawodowych, upadkiem dawnych autorytetów w nieformalnej strukturze załóg oraz [...] dyscypliny”<sup>11</sup>. Poczucie krzywdy i niesprawiedliwości rodził wśród starej braci górni-

<sup>7</sup> Miejscowi górnicy mówili np. o przyjezdnych, że „są uczeni lekko żyć”, że „to lenie i śpiochy”, że „nie potrafią rozmawiać ze starszymi ludźmi i nie mają do nich szacunku” Por. L. Frąckiewicz, *Starzy robotnicy na Śląsku*, Warszawa 1974, s. 61.

<sup>8</sup> Por. G. Kraus, dz. cyt., s. 58; por. W. Mrozek, *Górnośląska rodzina robotnicza w procesie przeobrażeń*, Katowice 1987, s. 89.

<sup>9</sup> K. Wawrzyniak, *Adaptacja w kopalni węgla*, „Humanizacja Pracy” 1988, nr 4, s. 49 n.

<sup>10</sup> Por. H.-M. Gerlich, art. cyt., s. 197.

<sup>11</sup> W. Mrozek, *Problemy socjologiczne województwa katowickiego*, Katowice 1972, s. 40.

czej fakt wyśmiewania przez środki masowego przekazu i literaturę dawnych tradycji i zwyczajów górniczych oraz próby tworzenia nowego modelu i ideału górnika, który cechuje się tym, iż przybywa z najdalszych regionów Polski z chęcią dorobienia się, pracuje ponad określone normy i staje się przodownikiem pracy, jest aktywistą zakładowej organizacji partyjnej i działaczem politycznym. Dzięki swej aktywności i uległości robi karierę, co w końcu czyni go bogatym i posiadaczem własnego mieszkania<sup>12</sup>. Preferowanie tego typu wzorów górnika uprzedmiotawiało człowieka pracy, wartościując go jedynie według tego, ile w wyśrubowanych normach jest on w stanie wydobyć węgla, a jego powodzenie uzależniało od karierowiczostwa, z pominięciem całej sylwetki moralnej w pracy i poza nią. Liczyła się w tym wypadku jedynie praca, nie zaś człowiek. Wszystko to oburzało dawnych górników i godziło w ich godność, gdyż było kolejną próbą traktowania robotnika w sposób instrumentalny, jako siły roboczej, a jego pracy jedynie jako towar.

Prowadzona w sposób niewłaściwy agitacja do pracy w górnictwie i uzasadnianie jej tylko względami ekonomicznymi były krzywdzące dla młodych ludzi, gdyż wybierali oni zawód nie znając prawdy o nim. Przez całe minione lata młodzież podejmowała pracę w kopalni jedynie ze względu na dawane jej obietnice „szybkiego dorobienia się” i możliwości korzystania z różnych przywilejów. Badania socjologiczne prowadzone w minionych latach wykazują, że do głównych motywów podejmowania pracy w kopalni należały: możliwość osiągnięcia wyższych zarobków i rychłego otrzymania mieszkania<sup>13</sup>, zwolnienie od służby wojskowej, brak innych możliwości pracy, dostępność zasadniczych szkół górniczych z ich preferencjami (np. przyjmowanie bez egzaminów, przyznawanie wysokich stypendiów uczniom), oferowanie górnikom różnych świadczeń (m.in. Karty Górnika, książeczki „G”)<sup>14</sup>. Młodzież decydująca się na wybór szkoły górniczej i górnictwa w przeważającej większości nie kierowała się zamiłowaniem do zawodu, chęcią realizowania siebie w nim i pragnieniem pozostania w nim przez całe życie. Szkoła górnicza traktowana była bardzo często jako pewna i szybka droga do osiągnięcia dobrze płatnego zawodu, przy małym nakładzie wysiłku własnego<sup>15</sup>. Często też młodzież mająca problemy z nauką w szkole podstawowej była jakby „skazana” na górnictwo, niejednokrotnie wręcz nakłaniana przez nauczycieli i wychowawców do podjęcia nauki w szkole górniczej, gdyż szkoła ta dawała możliwość ukończenia szkoły zawodowej. Stąd też decyzja podjęcia przez tę młodzież pracy w kopalni często sprzeczna była z jej wcześniejszymi życzeniami zawodowymi<sup>16</sup>.

Z powszechnego doświadczenia wiadomo także, iż często młodzież bardzo zdolna, mająca możliwości podjęcia nauki w szkołach o wyższym profilu, wybierała szkołę górniczą nie ze względu na zainteresowanie zawodem, lecz kuszona niskimi wymaganiami, wysokimi stypendiami uczniowskimi, możliwoś-

<sup>12</sup> Przykładem literatury ukazującej górnika w takim właśnie świetle może być książka A. Farna, W. Wasilewskiego, *Druga zmiana. Rodowody górnicze*, Katowice 1979.

<sup>13</sup> Por. W. Mrozek, *Górnośląska rodzina robotnicza w okresie przeobrażeń*, Katowice 1987, s. 86 n.

<sup>14</sup> Por. W. Kosecki, *Wybór szkoły i zawodu przez młodzież pochodzącą z rodzin górniczych*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 20 (1987), s. 150.

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 150; por. W. Mrozek, *Problemy socjologiczne*, s. 26 n.

<sup>16</sup> Por. S. Bryl, *Analiza dotychczasowej działalności KWK „Powstańców Śląskich” w zakresie rekrutacji kandydatów do ZSG wraz z propozycjami zmian i udoskonalen* (Dokumentacja pracy badawczej — usługowej, msp), Archiwum Głównego Instytutu Górnictwa [= AGIG], Katowice 1980, sym. 702054311/15, s. 4—7.

cią szybkiego zdobycia zawodu<sup>17</sup>. Jednakże wskutek nie spełnienia dawanych im obietnic i własnych oczekiwań wielu młodych górników już na samym początku przeżywało rozczarowanie zawodem i własnym wyborem<sup>18</sup>. Niewłaściwe wprowadzanie młodych ludzi w przyszłe życie zawodowe wyrządzało im niewątpliwie poważną szkodę moralną. Kierowanie się w podejmowaniu pracy jedynie względami materialnymi, bez właściwej informacji o wybieranym zawodzie i odpowiedniego przygotowania do niego, nie wiąże człowieka z zakładem i pracą. Zaś brak tego związku nie stwarza warunków do znajdowania w wykonywanej pracy wartości nadrzędnych, takich jak poczucie satysfakcji, poczucie własnej wartości i samorealizacji. Stanowi on przy tym jedno z poważniejszych zagrożeń dla jakości ludzkiego życia<sup>19</sup>. Przeprowadzone przez socjologów badania wśród młodzieży zasadniczych szkół górniczych wykazały ogromne ubóstwo wiedzy uczniów o pracy w górnictwie. Uczniowie znali jedynie obiegowe prawdy: że praca w górnictwie jest ciężka i niebezpieczna, choć zmechanizowana, że górnicy noszą mundury, że bardzo uroczyście obchodzą swoje święto patronalne „Barbórkę”. To było wszystko, co wiedział uczeń o swojej przyszłej pracy w kopalni. Nie wiedział on nawet tego, że przez pracę w trudnych warunkach można się sprawdzić, że wymaga ona solidarności, koleżeństwa, odpowiedzialności, co szczególnie młodzieży odpowiada. Uczniowie mieli również trudności w wymienieniu zalet i wad swego przyszłego zawodu<sup>20</sup>. Często też nie byli oni w należyty sposób informowani o charakterze swojej przyszłej pracy, a podejmując ją nie spotykali się z właściwą opieką wychowawczo-szkoleniową, która sprzyjałaby wytworzeniu więzi z kopalnią i pozyskiwała ich do właściwej pracy<sup>21</sup>. Wszystko to ma niewątpliwą wpływ na zachowanie się pracownika w środowisku kopalnianym.

Pozostając przy omawianym problemie, warto również zwrócić uwagę na postawy wobec przyszłej pracy i motywy jej podjęcia u ludzi, którzy mają pełnić funkcje kierownicze w kopalniach. Z badań, jakie zostały przeprowadzone wśród przyszłej kadry inżynierijsko-technicznej górnictwa — studentów Wydziału Górniczego wynika, że i oni w zdecydowanej większości kierowali się przy wyborze zawodu względami ekonomicznymi i szansą na szybką stabilizację życiową. Motywy te mocno przeważają nad zainteresowaniem zawodem czy własnymi uzdolnieniami. Wielu z tych ludzi już po pierwszym zetknięciu się podczas studiów z realiami pracy czuło wyraźną niechęć, niezadowolenie czy frustrację wobec swojej przyszłej funkcji zawodowej. Najwięcej obaw i lęków u tej grupy przyszłych górników wywoływały takie sprawy, jak uzmysłowienie sobie ciężaru odpowiedzialności za bezpieczeństwo podległej załogi, ujemnie oceniana, niezdrowa rywalizacja wśród kadry inżynierijsko-technicznej kopalń, konieczność podporządkowania się układom społecznym, których przyszły inżynier już teraz nie akceptuje (chodzi o konieczność pójścia na różne kompromisy i rezygnację z wartości najbardziej dotąd cenionych i realizowanych). Takie nastawienie wobec przyszłego zawodu świadczyć może o tym, że dotychczasowe obserwacje i doświadczenia wynoszone przez studentów z od-

<sup>17</sup> Por. K.A. Ciarkowski, *Ruchliwość międzypokoleniowa ludności miejskiej*, w: *Wybrane problemy przeobrażeń społecznych Górnego Śląska*, pr. zb. pod red. J. Sztumskiego i J. Wodza, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1985, s. 112 n.

<sup>18</sup> Por. S. Bryl, dz. cyt., s. 7 n.

<sup>19</sup> Por. L. Frąckiewicz, *Województwo katowickie — wzorzec czy przestroga?*, w: *Kwestie społeczne regionu wysoko uprzemysłowionego*, pod red. tejże, Katowice 1989, t. 1, s. 34.

<sup>20</sup> Por. S. Bryl, dz. cyt., s. 11—13.

<sup>21</sup> Por. L. Frąckiewicz, *Województwo katowickie*, s. 31.

bywanych w kopalniach praktyk kryją w sobie wiele nieprawidłowości i zniechęcają do podjęcia pracy w górnictwie<sup>22</sup>.

Zaistniałe po wojnie, a ukazane powyżej sytuacje, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się prowadzona przez górnictwo polityka zatrudniania, mająca na celu maksymalne zwiększenie wydajności kopalń, a także zniszczenie wartości i obyczajów dawnego górnictwa, doprowadzić musiały do powstania wielu nowych nieprawidłowości i problemów. Są one niewątpliwie rezultatem stawiania uprzemysłowienia i eksploatacji węgla nad humanizacją i etyką pracy oraz propagandowego i sztucznego podnoszenia ekonomicznej atrakcyjności zawodu górnika, przy jednoczesnym załamaniu się właściwego etosu pracy górnika.

## 2. Przejawy niesprawiedliwości i dehumanizacji w pracy

Przeobrażenia, jakie zaszły w górnictwie, sprawiły, że większość górników, mających za sobą wieloletni staż pracy, traktowała swój zawód jako ostatni „kawałek chleba”, jako ostateczność istniejącą w warunkach ograniczonego wyboru pracy zawodowej. Panowało wśród nich przekonanie, że praca pod ziemią nie wymaga żadnego wykształcenia, a zdolna młodzież nie powinna iść do górnictwa<sup>23</sup>. Stąd też większość z nich, zarówno robotnicy wykonawczy, jak i dozór nie chcieli, by ich synowie wybierali zawód górnika<sup>24</sup>. Coraz częściej też w minionych latach zdarzały się przypadki odchodzenia z pracy, szczególnie młodszych i średnich roczników<sup>25</sup>. Powodów do niezadowolenia z pracy w minionych dziesięcioleciach było wiele. Wbrew pozorom nie należą do nich jedynie uciążliwe i niebezpieczne warunki pracy, lecz przede wszystkim niewłaściwe stosunki między robotnikami a dozorem, złe, często uwłaczające ludzkiej godności odnoszenie się do podwładnych przez przełożonych oraz wynikiem na tym tle przypadki niesprawiedliwego traktowania, obejmujące wszystkie dziedziny związane z pracą. Z przeprowadzonych badań wynika, że większość wypowiedzi górników dotyczyła ich niezadowolenia ze zwierzchników i złych stosunków z nimi, co może świadczyć o ostrym konflikcie w kopalniach między kadrą kierowniczą a robotnikami, zaistniałym w minionym systemie<sup>26</sup>. Do wielu przyczyn powodujących konflikty i nieporozumienia należą, w opinii górników, szczególnie te, które bezpośrednio godzą w ich podmiotowość i są wyrazem jawnej niesprawiedliwości. Zaliczyć do nich można nadużywanie władzy, wyładowywanie nerwowości — powstałej wskutek nieudolności w kierowaniu — na podwładnych, podział prac i korzystniejszych posad pomiędzy swoich i uległych sobie ludzi, nieliczenie się ze zdaniem innych, nieprzekazywanie ro-

<sup>22</sup> Por. W. Sobuła, *Motywacja do pracy w zawodzie górniczym w opinii kończących studia na Wydziale Górniczym*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 21 (1989), s. 197—109.

<sup>23</sup> Por. W. Kosecki, *Wybór szkoły i zawodu przez młodzież*, s. 148.

<sup>24</sup> Por. W. Wawrzynek, *Deklaratywny stosunek górników do pracy zawodowej*, „Bezpieczeństwo pracy w górnictwie” (Pismo Wyższego Urzędu Górniczego), Katowice 1989, nr 4, s. 43.

<sup>25</sup> Por. L. Frackiewicz, *Województwo katowickie*, s. 34.

<sup>26</sup> Por. *Socjologiczne aspekty wprowadzenia czterobrygadowego systemu pracy w górnictwie węgla kamiennego. Badania socjologiczne*, pod. kier. W. Jachera, UŚ, Katowice 1981, s. 64; por. A. Bartoszek, *Problemy organizacji pracy i kierowania w opinii załogi KWK „Siemianowice”* (Raport z badań ankietowych pt. *Zadowolenie i ocena warunków pracy załogi kopalni*, mps), Archiwum Uniwersytetu Śląskiego [= AUŚ], Katowice 1989; por. *Reżim pracy i odpoczynku pracowników zatrudnionych w głębinowych kopalniach węgla kamiennego. Zakończenie serii badań nad wpływem psychologicznych i socjologicznych zmiennych na poziom bezpieczeństwa pracy*, pod kier. R. Studenckiego, mps, AGiG, Katowice 1978, s. 24.

botnikom ocen ich pracy, niedotrzymywanie obietnic, wydawanie poleceń w sposób uwłaczający ludzkiej godności, autokratyzm, dzielenie nagród i premii w sposób niesprawiedliwy<sup>27</sup>.

Przyczyną konfliktogenną był w opinii górników również niesprawiedliwy sposób awansowania ludzi. Decydujący wpływ na awans bardzo często miały: dobre stosunki z przełożonymi, przynależność do organizacji społeczno-politycznych, szczęście i protekcja. Wydajność zaś i jakość pracy brano były pod uwagę w ostatniej kolejności. Krzywdzący i niesprawiedliwy sposób awansowania ludzi rodził często atmosferę nieufności, podejrzliwości, podrywał zaufanie do moralnych kwalifikacji przełożonego, wytwarzał klimat pochlebstw, niezadowolenia, zazdrości, kumoterstwa, intryganctwa i mocno dezintegrował współzycie załogi<sup>28</sup>. Dodać należy, że często powodem niewłaściwego stosunku doзору do podwładnych był brak odpowiedniego przygotowania do pracy z ludźmi. Spora część górniczej kadry inżynieryjno-technicznej przygotowana została jedynie do nadzorowania i kierowania produkcją, nie zaś do pełnienia moralno-społecznej funkcji wychowawczej wobec podwładnych, szczególnie młodych<sup>29</sup>. Lepsza atmosfera panowała między samymi robotnikami pracującymi w tej samej brygadzie. Poprawne stosunki ze zwierzchnikami są jednak dla górników równie istotne, jak dobre relacje pomiędzy nimi, wpływają bowiem zarówno na zadowolenie z pracy, jak i na jej wydajność<sup>30</sup>. Mają one również wpływ na morale zawodowe. Im częściej bowiem robotnicy narażeni są na działanie niekorzystnych bodźców lub przebywanie w awersyjnych sytuacjach zawodowych, tym bardziej obniża się poziom ich morale. W sytuacjach krańcowych mogą oni nie tylko mieć wroga postawę wobec zakładu, przełożonych i realizowanych zadań, lecz również postępować zgodnie z tą postawą<sup>31</sup>.

Niezadowolenie z pracy było również rezultatem przedmiotowego traktowania ludzi, które ujawniało się w braku możliwości wypowiedziania swego zdania, w uniemożliwianiu współudziału w zarządzaniu, nie udzielaniu robotnikom należytej informacji o zamierzeniach zakładu, stwarzaniu systemów pracy godzących w najistotniejsze wartości życiowe górników, takie jak rodzina czy świętowanie niedzieli<sup>32</sup>.

Wyrazem niesprawiedliwości społecznej był w latach osiemdziesiątych system wynagradzania za pracę, polegający na wypłacaniu górnikom 300% zarobku za pracę w dni ustawowo wolne, przy niskich stawkach za pracę w dni powszednie. System ten niejednokrotnie zmuszał górników do pracy w wolne soboty, niedziele i święta, gdyż z niskich stawek w tygodniu trudno było utrzymać rodzinę. Powodowało to nadmierne zmęczenie pracą, awarie sprzętu, co z kolei zwiększało wypadkowość. Przy jednoczesnym urabianiu opinii publicznej o rzekomych wysokich zarobkach w kopalniach, sprawa ta była szczególnie bo-

<sup>27</sup> Por. A. Bartoszek, dz. cyt., s. 26 n.

<sup>28</sup> Por. B. Tabacki, *Procesy dezintegracji w zakładzie pracy* (badania socjologiczne w KWK „Bolesław Śmiały”, mps), AUŚ, Katowice 1986, s. 76—80; por. A. Bartoszek, dz. cyt., s. 23.

<sup>29</sup> Por. P. Hübner, *Opinie o pracy i dalsze plany zawodowe młodych pracowników górnictwa*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 20 (1987), s. 144.

<sup>30</sup> Por. A. Bartoszek, dz. cyt., s. 6.

<sup>31</sup> Por. R. Studencki, J. Barczyk, *Stres zawodowy w górnictwie: czynniki, stan, przyczyny i jego wpływ na powodowanie wypadków* (Badania poznawcze — symb. 011219182, mps), AGiG, Katowice 1985, s. 25.

<sup>32</sup> Problemy górników natury socjologicznej, psychologicznej i moralnej, jakie narosły w górnictwie po II wojnie światowej wskutek koncentrowania się jedynie na eksploatacji węgla z pominięciem czynnika ludzkiego, w sposób bardzo widoczny ujawniają, cytowane już w tej rozprawie, wyniki przeprowadzonych pod kier. W. Jachera badań: *Socjologiczne aspekty wprowadzenia czterobrygadowego systemu pracy w górnictwie węgla kamiennego*.

lesna dla górników, dając im poczucie wielkiej moralnej krzywdy<sup>33</sup>. Nie zawsze też wynagrodzenie było adekwatne do wykonywanej pracy i ponoszonego trudu. Zdarzały się przypadki wypłacania niższego wynagrodzenia pracownikom pracującym na takim samym stanowisku, posiadającym ten sam staż pracy i wykonującym ten sam rodzaj zajęć co inni, bądź też oferowania przez zakład pracownikom wysokiego wynagrodzenia początkowego (w celu przyciągnięcia ich do pracy) i nie dawania im w późniejszym czasie możliwości na uzyskanie podwyżki<sup>34</sup>.

Podobnej niesprawiedliwości doświadczali górnicy przy podziale świadczeń socjalnych. Podziału tego często dokonywano nieuczciwie, zazwyczaj uzależniając przydział nie od rzeczywistych potrzeb, lecz od wydajności wydobywczej pracownika, przynależności do organizacji społeczno-politycznej czy też od woli innego człowieka<sup>35</sup>. Przydział pewnych świadczeń, szczególnie atrakcyjnych (np. mieszkania czy pożyczki), był często warunkowany podpisaniem przez górnika zobowiązania przepracowania w kopalni określonej liczby lat. Stąd górnicy, dla obrony własnej godności, często rezygnowali z tych świadczeń. Taka postawa zarządu kopalń prowadziła nieraz do deprawacji człowieka, zaś same świadczenia wpływały dezintegrująco nie tylko na odbiorcę, ale i na inne jednostki nie akceptujące jawnie dokonywanej niesprawiedliwości<sup>36</sup>, oraz stanowiła źródło niekorzystnych podziałów społecznych w miejscu pracy<sup>37</sup>.

Inny powód wielkiego niezadowolenia w pracy w kopalni to ciężkie warunki pracy, zła jej organizacja i duża w związku z tym wypadkowość. Mimo iż współczesne środki techniki obniżyły próg niebezpieczeństwa pracy pod ziemią, zdarzają się nadal katastrofy górnicze, które bulwersują opinię publiczną i stają się często barierą psychologiczną podejmowania zawodu górnika. Przyczyn tych wypadków w omawianym okresie należy szukać nie tylko w warunkach naturalnych, w których odbywa się praca górnika, lecz również w zmuszaniu ludzi do maksymalnego wydobycia, w ich własnym niedbalstwie, w lekceważeniu przepisów BHP, w niewłaściwej postawie dozoru technicznego<sup>38</sup>. Warunki pracy powodowały, że łamanie przepisów BHP i tak zwane umiarkowane ryzyko były często przez dozór akceptowane, a nawet zalecane. Podejmowanie ryzyka w środowisku górniczym tłumaczono koniecznością powodowaną presją czasową, nadmierną awaryjnością sprzętu i pojawieniem się sytuacji trudnych ze względu na różnego typu braki. Dzięki podjętemu ryzyku zadania realizowano terminowo, a dozór był pozytywnie oceniany przez kierownictwo. Stąd też robotnicy podejmowali ryzyko głównie dla przyspieszenia realizacji zadań, co wiązało się ze zwiększeniem zarobków, a także z obawy przed koniecznością przedłużenia czasu pracy, dla uniknięcia zmęczenia, z lęku

<sup>33</sup> Por. W. Sobuła, *Świadczenia socjalne we wzorach zachowań konsumpcyjnych jako element stylu życia pracowników kopalń węgla kamiennego* (Praca dokt., mps), UŚ, Katowice 1984, s. 81 n.

<sup>34</sup> Por. B. Tabacki, dz. cyt., s. 77 n.

<sup>35</sup> Por. W. Sobuła, *Świadczenia socjalne we wzorach zachowań konsumpcyjnych*, s. 177.

<sup>36</sup> Por. tamże, s. 206. Autorka przytacza tu wypowiedź górnika rezygnującego ze świadczeń socjalnych: „Najpierw dadzą, potem każą podpisać i ani się nie oglądniesz, jak tobą dysponują jak rzecz”.

<sup>37</sup> Por. tamże, s. 174.

<sup>38</sup> Por. M. Mitreğa, *Zagrożenia zawodowe i ich konsekwencje w pracy górniczej — sytuacja w kopalniach węgla kamiennego woj. katowickiego*, w: *Kwestie społeczne regionu wysoko uprzemysłowionego*, s. 95.

przed negatywną oceną otoczenia<sup>39</sup>. W razie wypadku jednak konsekwencje ryzyka i nieprzestrzegania przepisów ponosił zawsze sam robotnik.

Przykładem instrumentalnego traktowania robotnika, nawet w tak ważnej sprawie, jak ochrona jego zdrowia i życia, może być fakt, że często ze względu na konsekwencje finansowe liczba wypadków przy pracy była przemilczana lub zaniżana, a poszkodowanych zmuszano do milczenia, udzielając im — zamiast zwolnień lekarskich z tytułu wypadku — urlopów wypoczynkowych bądź też zaliczając im okres niezdolności do pracy, spowodowany wypadkiem, jako czas zwykłego zwolnienia lekarskiego. Zatajanie wypadków, szczególnie drobnych, urabiało w psychice górników przekonanie, że za wypadek należy uważać jedynie sytuację, której konsekwencją jest śmierć bądź poważne zagrożenie życia<sup>40</sup>. Stawało się to też powodem stresu zawodowego, wynikającego z obawy o własne zdrowie i życie. Istnieje do dziś wśród górników zachwianie poczucia „bezpieczeństwa socjalnego” w razie wypadku. Towarzyszy temu przekonanie, iż zakład pracy zainteresowany jest człowiekiem tylko wtedy, gdy jest on produktywny, a więc sprawny, gdy zaś wskutek utraty zdrowia przestaje być użyteczny, zainteresowanie to wygasa i może on liczyć jedynie na siebie lub na swoją rodzinę<sup>41</sup>.

Należy jednocześnie zaznaczyć, iż niezadowoleni z pracy w górnictwie są nie tylko robotnicy, lecz również i dozór, szczególnie średni. Pracownicy dozoru skarżą się często na złą atmosferę w zakładzie pracy, na złe stosunki międzyludzkie, na ogólny brak kultury, życzliwości, zdyscyplinowania, na problemy związane z kierowaniem ludźmi, na niedostateczną znajomość podległej załogi i niewłaściwy stosunek do pracy sporej liczby robotników<sup>42</sup>. Należy zaznaczyć, że również i oni doznawali na co dzień na sobie znamion poniżenia, niesprawiedliwości i wyrządzanej krzywdy, wskutek nie liczenia się z człowiekiem. Wszystko to stało się powodem poważnych stresów zawodowych, będących przyczyną wielu chorób<sup>43</sup>. Nakazowo-biurokratyczne podwyższanie planu produkcji węgla powodowało, iż dozór nieraz musiał pracować z poczuciem strachu przed własnymi przełożonymi, którzy wymagali bezwzględного wywiązania się z powierzonych, często nierealnych zadań. Atmosfera nieustannego napięcia powodowała nerwowość i agresywność wobec własnych podwładnych. Badania wykazały wielkie zachwianie poczucia bezpieczeństwa wśród ludzi dozoru górniczego w minionych dziesięcioleciach. Większość z nich nie widziała

<sup>39</sup> Por. R. Studencki, J. Barczyk, *Grupowe normy BHP* (Głos w dyskusji w konferencji dotyczącej psychologicznej problematyki BHP, mps), AGIG, Katowice 1988, s. 22—27; por. M. Mitreğa, art. cyt., s. 100.

<sup>40</sup> Por. M. Mitreğa, art. cyt., s. 80.

<sup>41</sup> Por. W. Sobuła, *Wartości, cele życiowe i oceny w powszednim życiu polskiego górnika*. Prace Głównego Instytutu Górnictwa, AGIG, Katowice 1987, s. 31 n.

<sup>42</sup> Por. tenże, *Analiza problemów zawodowych górniczej kadry inżynieryjno-technicznej* (Wyniki badań socjologicznych, mps), AGIG, Katowice 1990, sym. 116805082, s. 48—51.

<sup>43</sup> Do sytuacji najbardziej stresujących i poniżających godność człowieka w opinii dozoru należą: zła organizacja pracy; ciągła zmiana poleceń; brak samokrytyki u dozoru wyższego i jego niekompetentność; poniewieranie dozorem średnim; niedocenywanie jego wykształcenia; zlecanie ludziom prac nie wymagających posiadanych przez nich kwalifikacji i wiedzy, co ma ujemny wpływ na rozwój zawodowy jednostki; powszechny brak kultury; niesprawiedliwa ocena ze strony przełożonych; nieprawidłowe rozłożenie odpowiedzialności (zbyt duże na przełożonym, zbyt małe na podwładnym); strofowanie pracowników w obecności podwładnych; pogoń za wydajnością z pozbawieniem dla jakości i BHP; złe układająca się współpraca między oddziałami górniczymi a pozostałymi; niewłaściwy sposób awansowania ludzi; bezduszne szukanie winnych za powstałe nieprawidłowości; asekurancystwo polegające na nieprzyjmowaniu żadnych wyjaśnień, nawet oczywistych; sianie paniki; zastraszanie itp. Por. tamże, s. 60—63.

w swoim bezpośrednim otoczeniu zawodowym żadnej osoby życzliwej, dającej oparcie w pracy. Stąd też ludzie dozoru bardzo często skazani byli tylko na siebie, przeżywali całkowicie osamotnienie, a jeśli szukali oparcia, to często u ludzi z bardzo odległych stanowisk w dozorze. Taka sytuacja w pełni potwierdziła z bardzo odległych stanowisk w dozorze. Taka sytuacja w pełni potwierdziła powszechną opinię, że w życiu zawodowym dozoru liczą się „nieformalne układy”, że stosunki społeczne w środowisku pracy są złe, że zanikły gdzieś dawne tradycje więzi koleżeństwa na poszczególnych szczeblach dozoru, świadczące o wielkiej solidarności panującej w kopalniach<sup>44</sup>.

Ukazane powyżej problemy, jakie zaistniały w kopalni w minionych latach, świadczą dobitnie o zaniku właściwego etosu pracy górnika, który kiedyś mimo nieludzkich i uciążliwych warunków pracy stanowił dla ludzi poczucie prawdziwej dumy zawodowej i stawał się głównym motywem podjęcia pracy w kopalni. Wskazuje to również na konieczność podjęcia humanizacji pracy w kopalniach i powrotu do dawnych, zagubionych wartości. Niezadowolenie z pracy, którego powodem są zarówno warunki pracy, jak i atmosfera w kopalni<sup>45</sup>, rodzi nerwowość, staje się przyczyną konfliktów i nieporozumień, rzutuje na postawy zawodowe oraz obniża poczucie życiowej stabilności i bezpieczeństwa.

### III. WPLYW SYSTEMU PRACY NA ŻYCIE RODZINNE GÓRNIKÓW

Zaistniałe po wojnie przemiany wywarły też swoje piętno na życiu rodzinnym górnika. Chociaż przemiany zaszły w rodzinie nie są równomierne w każdej jej dziedzinie, to jednak, opierając się na prowadzonych w tym zakresie badaniach, należy stwierdzić, iż czysta postać tradycyjnej rodziny górniczej nie występuje już niemal wcale lub jedynie w formie zniekształconej<sup>46</sup>. Do przyczyn mających decydujący wpływ na przeobrażenia w rodzinie górniczej zaliczyć należy zmiany, jakie zaszły w otaczającym ją środowisku, zarówno ekonomiczne jak i kulturowo-społeczne. Wskutek wielkiej migracji ludzi z całej Polski dokonywało się na Śląsku wymieszanie kultur, uległ zmianie także poziom wykształcenia milionów ludzi, przenikały się ich doświadczenia życiowe, przyzwyczajenia, oczekiwania i aspiracje<sup>47</sup>. W rodzinach, w których jeden ze współmałżonków pochodził z innych regionów Polski, dochodziło często do ścierania się poglądów, przekonań i nawyków myślowych, dotyczących przede wszystkim płaszczyzny życia uczuciowego, trybu codziennych zajęć, wyobrażeń o obowiązkach, sposobów wychowywania dzieci itp. Było to często powodem nieporozumień i konfliktów, prowadząc w końcu do powstania nowych wzorów zbliżających poglądy obydwu partnerów i ich rodziców<sup>48</sup>.

<sup>44</sup> Por. tamże, s. 57 n.

<sup>45</sup> Z badań przeprowadzonych wśród górników KWK „Katowice” wynika, że jedynie co dziesiąty badany, gdyby miał możliwość rozpoczęcia pracy od nowa, wybrałby zawód górnika. Większość górników była niezadowolona z swego dotychczasowego zawodu. Por. K. Wawrzynek, *Socjologiczna charakterystyka uczestnictwa górników w kulturze na przykładzie załogi KWK „Katowice”*. *Diagnoza uczestnictwa w kulturze i wstępne wyryczne jego intensyfikacji* (Dokumentacja pracy badawczej-usługowej, mps), AGIG, Katowice 1990, symb. 110681482, s. 36.

<sup>46</sup> Por. W. Mrozek, *Systemy wartości a style życia rodzin górnośląskich*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 21 (1989), s. 35.

<sup>47</sup> Por. N. Chmielnicki, *Przemiany rodziny na Śląsku w latach siedemdziesiątych*, w: *Wybrane problemy przeobrażeń społecznych Górnego Śląska*, s. 42 n.

<sup>48</sup> Por. tamże, s. 54.

Rozważając życie rodzinne górnik jako jeden z elementów etosu jego pracy, trzeba stwierdzić, że nie jest ono już tak mocno powiązane ze sferą życia zawodowego jak w dawnych rodzinach górniczych. Jednakże sposób życia rodzinnego, jak i atmosfera pracy w dużym stopniu od siebie zależą, stanowiąc istotny czynnik zadowolenia bądź niezadowolenia z życia. Rodzina, jej dobro i pomyślność w dalszym ciągu stanowi naczelne miejsce w życiu górnika. Rodzina też jest zasadniczym wyznacznikiem ukierunkowującym wszelkie działania, dążności i przekonania, wśród których praca zawodowa, jako źródło utrzymania rodziny, stoi na pierwszym miejscu<sup>49</sup>. Stąd też górnik swój związek z kopalnią zawsze będzie uzależniał od stosunku zakładu pracy do jego życia rodzinnego. Jakikolwiek zmiany w środowisku pracy, których efektem jest również zmiana w życiu rodziny, będą oceniane przez niego z punktu widzenia korzyści lub zagrożenia jej własnych interesów<sup>50</sup>. Opierając się na powyższych stwierdzeniach, należy się zastanowić nad wpływem pracy na życie rodzinne w minionych dziesięcioleciach.

Otóż w dużej mierze był to wpływ dezintegrujący życie rodzinne, stąd też musiał budzić uzasadniony sprzeciw i niezadowolenie z pracy zarówno wśród robotników, jak i dozoru. Tym, co najmocniej godziło w życie rodzinne, była nakazowa praca w niedziele i święta, a więc w dni najlepiej służące zacieśnianiu więzi rodzinnych<sup>51</sup>.

Jeszcze większe szkody wyrządziło rodzinie wprowadzenie dobrowolnej pracy w niedziele, opłacanej 300-procentową stawką zarobku dziennego. Stworzona pokusa znacznego powiększenia wynagrodzenia za pracę i możliwość otrzymania za zarobione w dni ustawowo wolne deficytowych towarów powodowały, iż wielu górników, często pod namową żon, podejmowało pracę w niedziele, przedkładając sprawy materialne rodziny nad inne, istotniejsze dla niej i dla samego górnika. Na drugi plan schodziły takie wartości, jak wspólny rodzinny wypoczynek czy też troska o własne zdrowie. Ustawa dająca górnikom możliwość pracy w niedzielę za trzykrotnie wyższe niż w dni powszednie wynagrodzenie była więc niczym innym jak „kupowaniem” ludzi za cenę budowania więzi rodzinnych i wspólnego niedzielnego wypoczynku. Uleganie pokusie powiększania budżetu rodzinnego kosztem innych, bardziej istotnych wartości wyrządziło niewątpliwie rodzinom pracujących górników oraz im samym poważną szkodę moralną<sup>52</sup>. Stwarzane ludziom szanse lepszego zarobku i możliwości nabycia atrakcyjnych towarów w sklepach górniczych poprzez pracę niedzielną budziły często zazdrość wśród rodzin tych górników, którzy chcieli w niedziele świętować, i stawały się często powodem małżeńskich konfliktów. Konsekwencją prowadzenia tego rodzaju polityki pracy jest dziś, mimo jej za-

<sup>49</sup> Wśród górników istnieje przekonanie, iż w razie nieszczęścia jedynie rodzina jest środowiskiem, które może być pomocne, dlatego zasługuje na rzetelne wypełnienie obowiązków na jej rzecz. Por. W. Sobuła, *Wartości, cele życiowe i oceny*, s. 32.

<sup>50</sup> Por. W. Mrozek, *Górnośląska rodzina robocznica*, s. 92 n.

<sup>51</sup> W sposób ewidentny wykazały to badania prowadzone przy okazji wprowadzenia systemu czterobrygadowego. Górnicy zwracali uwagę, że system ten utrudnia im organizację życia rodzinnego, gdyż wymaga pracy w dni ustawowo wolne. Por. *Socjologiczne aspekty wprowadzenia czterobrygadowego systemu pracy w górnictwie węgla kamiennego*, s. 41—43.

<sup>52</sup> Z badań przeprowadzonych wśród pracowników górnictwa w czasie obowiązywania ustawy wynika, że zdecydowana większość pracujących w soboty i niedziele górników lokowało wynagrodzenie za pracę w dni wolne na książeczkach oszczędnościowych. Tylko niewielka część badanych musiała uwzględnić ten zarobek w bieżącym budżecie. Por. W. Sobuła, *Świadczenia socjalne we wzorach zachowań konsumpcyjnych*, s. 134 n.

przestania, wewnętrzne rozprzężenie niektórych rodzin i ich zbyt konsumpcyjne nastawienie do życia.

Do rozluźnienia więzi rodzinnych przyczyniło się także podejmowanie przez żony górników pracy zawodowej, co w dawnych rodzinach górniczych zdarzało się rzadko i tylko w sytuacjach losowych. Praca zawodowa żony, przy odbywającej się na zmiany pracy górnika, mocno dezintegruje życie rodzinne i stanowi wielką szkodę dla jej wewnętrznej spójności<sup>53</sup>. Należy jednak zaznaczyć, iż pracę zawodową często podejmowały żony górników najlepiej zarabiających. Świadczy to o tym, że większą rolę odgrywają tu osobiste aspiracje kobiety, chęć bycia samodzielną niż względy materialne<sup>54</sup>. Praca zawodowa żony górnika przy jego przywiązaniu do życia rodzinnego i wielkich aspiracjach utrzymania rodziny z własnej pracy musi oczywiście rodzić niezadowolenie i godzić w jego ambicje, a atmosfera w domu nie sprzyja należytemu wypoczynkowi po ciężkiej pracy, co ma swój wpływ na jego postawę w kopalni<sup>55</sup>. Często też praca obydwu małżonków, ze względu na jej zmianowy system, uniemożliwia wspólne spożywanie posiłków, tak istotnych dla integracji rodziny<sup>56</sup>.

W związku z pracą kobiet wzrósł udział mężów w dzieleniu prac domowych, choć w starych dzielnicach zaangażowanie mężczyzn w tego rodzaju prace jest mniejsze niż w nowych osiedlach<sup>57</sup>.

Bardziej konsumpcyjne nastawienie do życia spowodowało, że znacznie przekształcił się model demograficzny rodziny górniczej. Jej dawna wielodzietność niemalże zanikła i dziś przeważa model rodziny małej. Górnicy jednak w większości odrzucają bezdzietność, a troje dzieci uważają za sytuację optymalną<sup>58</sup>. Również wychowanie w rodzinie przestało „pachnieć górnictwem”, a górnicze dzieci znają dziś pracę w kopalni bardziej ze środków masowego przekazu niż z rodzinnego doświadczenia.

Do zaniku rodzimej tradycji zawodowej przyczyniły się również: heterogenizacja grupy zawodowej górników pod względem pochodzenia, wzmożona ruchliwość społeczna szczególnie ludzi młodych i szersze możliwości zdobycia innych zawodów poprzez odpowiednie szkoły<sup>59</sup>. Tak więc można powiedzieć, że „rodzina górnicza przekształcała się w rodzinę górnika, którego praca przestała być źródłem wewnętrznej integracji rodziny i straciła moc wyznaczania perspektyw życiowych dzieciom”<sup>60</sup>. Dziecko stało się wartością samą w sobie, a jego indywidualne interesy są często przez rodziców respektowane przed in-

<sup>53</sup> Najczęstszym modelem górniczej rodziny w latach osiemdziesiątych była rodzina, w której oboje małżonkowie pracowali. Pracę obojga małżonków stwierdzono u 60% badanych górników, posiadających rodzinę. Por. tamże, s. 77.

<sup>54</sup> Por. tamże, s. 123.

<sup>55</sup> Opinie górników co do pracy żon są jednoznacznie negatywne. Stwierdzają oni, że praca ta wpływa niekorzystnie na podstawowe sfery życia rodzinnego, jakimi są organizacja gospodarstwa domowego i wychowanie dzieci; obok tego wskazano na zaniedbywanie męża przez pracującą zawodowo żonę, co stanowi zagrożenie dla związku małżeńskiego i całej rodziny. Por. tamże, s. 124; por. W. Mrozek, *Górnioślaska rodzina robotnicza*, s. 169.

<sup>56</sup> Por. K. Wawrzynek, *Socjologiczna charakterystyka uczestnictwa górników w kulturze*, s. 30.

<sup>57</sup> Por. N. Chmielnicki, art. cyt., s. 62.

<sup>58</sup> W rodzinach górniczych przeważa model rodziny 2 + 2; jest to w opinii badanych najkorzystniejszy model rodziny. Rzadko podkreślanym modelem jest rodzina z jednym dzieckiem bądź więcej niż trojgiem. Por. K. Wawrzynek, *Socjologiczna charakterystyka uczestnictwa górników w kulturze*, s. 26.

<sup>59</sup> Por. W. Mrozek, *Górnioślaska rodzina robotnicza*, s. 168 n.; por. W. Kosecki, art. cyt., s. 139 n.

<sup>60</sup> W. Kosecki, art. cyt., s. 140.

teresami rodziny jako całości<sup>61</sup>. Sprzyja to bardzo często utrwalaniu w dzieciach skłonności egoistycznych i nie stwarza okazji do kształtowania w nich tradycyjnych cech i postaw dawnego etosu pracy. Chociaż wielu górników jest przekonanych o konieczności wychowywania młodego pokolenia do pracowitości, solidności, uczciwości i koleżeńskości<sup>62</sup>, to jednak z doświadczenia wiadomo, iż w wychowaniu dzieci rodzice bardziej zabiegają o zaspokojenie potrzeb materialnych i uczuciowych dziecka niż o rozbudzanie w nim postaw osobowych i duchowych.

Tak więc dzisiejsza rodzina górnicza, mimo iż nadal stanowi najwyższą wartość w życiu górnika, nie jest już tak stabilna, silna i zintegrowana jak dawniej, a zaistniałe w niej przeobrażenia, szczególnie w organizacji życia rodzinnego i podziału funkcji, sprawiają, że nie zawsze jest ona miejscem właściwego odpoczynku po wyczerpującej pracy i nie stanowi dla górnika „azyłu bezpieczeństwa” w takim stopniu jak kiedyś. Radość wynikająca z posiadania rodziny jest często nadwątlona niepokojami o przyszłość własnych dzieci, którym zagrażają: nędzna perspektywa mieszkaniowa i zawodowa oraz katastrofalne warunki ekologiczne<sup>63</sup>.

Wskutek instrumentalnego podejścia do pracy w górnictwie i wychowywania w tym duchu dzieci rodzina nie wnosi też, tak jak czyniła to dawniej, swego wkładu w kształtowanie właściwych postaw wobec pracy i w rozbudzanie zamiłowania do zawodu oraz pragnienia realizowania w nim siebie.

Również praca w górnictwie oddziałuje niekorzystnie na atmosferę życia rodzinnego. Omówione wyżej stresogenne warunki pracy, powodujące zdenerwowanie, oburzenie i powszechne niezadowolenie, nie pozostały bez wpływu na atmosferę życia rodzinnego; przyczyniły się — obok innych problemów (środowiskowych i społecznych) — do tego, że nierozdzielny element etosu pracy górnika (przy całej jego dobroci i prawości) stała się też często nerwowość, opryskliwość, szorstkość, a czasem utrata zadowolenia z życia.

#### IV. INTERWENCYJNA DZIAŁALNOŚĆ KOŚCIOŁA

Z wagi problemów, jakie zrodziły się na Śląsku po II wojnie światowej, zdawał sobie sprawę przede wszystkim Kościół diecezjalny. Dostrzegał on wyraźnie poważne zagrożenia dla życia biologicznego, religijnego, rodzinnego i społecznego górników, jakie niósł z sobą niepohamowany rozwój przemysłu górniczego i związany z nim napływ ludzi ze wszystkich regionów Polski. Kościół był też w pełni świadom podjętych przez ówczesne władze państwowe procesów, polegających na odrywaniu robotników od wiary poprzez utrudnianie im spełniania praktyk religijnych, rozbijanie zwartości rodzinnej oraz maksymalizacji produkcji węgla, która coraz bardziej prowadziła do zniewolenia pracą ponad siły. Wobec szerzącej się niesprawiedliwości społecznej Kościół musiał podjąć zdecydowaną działalność interwencyjną. Przejawiała się ona z jednej strony w odważnej i stanowczej obronie praw górników przed wymierzoną w nich ze strony państwa i systemu pracy alienacją, z drugiej zaś w działaniach pa-

<sup>61</sup> Por. W. Mrozek, *Tradycyjna rodzina górnicza — jej cechy społeczne i kierunki przeobrażeń*, w: *Górnicy stan w wierzeniach, obrzędach, pieśniach i humorze*, pr. zb. pod red. D. Simo- nides, Katowice 1988, s. 126.

<sup>62</sup> Por. tenże, *Górnośląska rodzina robotnicza*, s. 159 n.

<sup>63</sup> Por. K. Wawrzynek, *Socjologiczna charakterystyka uczestnictwa górników w kulturze*, s. 27.

storalnych, polegających na uświadomieniu ludziom szerszych się zagrożeń dla wiary i życia społecznego oraz na kształtowaniu w nich chrześcijańskich postaw.

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu w sprawę robotników Kościół na Śląsku pozostał nadal jedyną ostoją dla ludu pracującego i ośrodkiem ich życia społeczno-religijnego. Stał się on też jedyną instytucją, dzięki której mógł być słyszalny głos górników, dopominających się poszanowania swoich praw oraz przedstawiających w świetle prawdy warunki pracy w kopalniach. Warto więc przypomnieć niektóre, szczególnie ważne przejawy troski Kościoła o górników w tym okresie.

Przez długie lata powojenne do jednego z priorytetowych zadań Kościoła na Górnym Śląsku należała walka o zapewnienie ludziom, szczególnie napływowym, prawa do opieki duszpasterskiej i publicznego wyznawania wiary. Budowane wraz z rozwojem przemysłu górniczego nowe miasta i osiedla pozbawione były kościołów i obiektów sakralnych. Chciano w ten sposób uniemożliwić ludziom spełnianie praktyk religijnych, co miało przyczynić się do oderwania ich od Kościoła. Górnicy przez długi okres byli zmuszeni korzystać z praktyk religijnych pod gołym niebem bądź w prowizorycznie pobudowanych do tego celu obiektach. Poważnie utrudniona była również opieka duszpasterska nad mieszkańcami hoteli i internatów górniczych. O tym, jak bardzo Kościół zaangażował się w obronę praw religijnych górników i w walkę o budowę nowych kościołów, a także o trudnościach, na jakie w tym względzie napotykał, może świadczyć styl rozmów prowadzonych przez ówczesnego biskupa katowickiego H. Bednorza z ówczesnymi władzami<sup>64</sup>. Dzięki nieugiętej i bezwzględnej postawie biskupa i śląskiego duchowieństwa udało się wywalczyć wiele zezwoleń na budowę kościołów i przy wielkim zaangażowaniu robotników rozwinąć sieć budownictwa sakralnego, szczególnie w nowo powstałych osiedlach.

Kościół nie mógł milczeć także wobec dostrzeganych przejawów dehumanizacji pracy górników. Sami górnicy, doświadczając ciągle osobistej bezradności wobec faktu łamania ich praw, szukali często wsparcia i obrony w Kościele. Kościół więc w imieniu górników dopominał się o poprawę warunków ich pracy, zapewnienia im możliwości osobowego rozwoju, zaniechania pracy wyma-

<sup>64</sup> Bp H. Bednorz, w jednym z listów skierowanych do wicewojewody katowickiego pisał m.in.: „Na przestrzeni ostatnich 17 lat władze zezwoliły na budowę tylko jednego kościoła [...]. Pozostałe zezwolenia dotyczyły jedynie rozbudowy istniejących już punktów sakralnych względnie kościołów spalonych czy zburzonych. Tymczasem liczba ludności katolickiej wzrosła na przestrzeni tych lat około pół miliona [...]. Dla tych ludzi kościół jest równie ważny jak inne budynki użyteczności publicznej. Odmawianie im praw do wykonywania praktyk religijnych w warunkach ludzkich [...] jest bezprawiem, które może się stać problemem o bardzo szerokim wydźwięku. Tragiczne nieporozumienie polega na tym, że ateści, ludzie zupełnie niekompetentni w sprawach religijnych, wyrokują o problemach istotnych dla społeczeństwa katolickiego. Katolicy nie musieliby sięgać po przysługujące im prawa, nie musieliby stawiać szop, wiat i różnych innych budynków służących im do modlitwy — gdyby nie dyskryminujące przepisy, gdyby nie samowola wojujących ateistów” List bp. ord. H. Bednorza do Pana Dr Mirosława Wierzbickiego — wicewojewody katowickiego, 17 XII 1973, VAX-/B 407/73, w: *Protokoły rozmów z władzami: korespondencja — memoriały*, Archiwum Kurii Archidiecezji Katowickiej, 11 (1971—1985), vol. II VAX. W innym liście Biskup píše: „Aktualnie wysuwa się inna, bardziej bolesna sprawa budowy kościoła w Jastrzębiu Górnym. Wreszcie po długich latach starań tamtejszych parafian, w przyniatającej większości górników, rzetelnie pracujących w pobliskich kopalniach, gdzie wydobywa się wysoko koksujący węgiel, uzyskano pozwolenie. Jednak, gdy przyszło do realizacji pozwolenia, zaczęły się manewry władz lokalnych miasta Jastrzębia, które wierzący górnicy tłumaczą jako próbę udaremnienia budowy kościoła”. List bp. H. Bednorza do Zdzisława Grudnia — przewodniczącego WRN, 5 XI 1975 VAX-465/75, w: *Protokoły rozmów z władzami*.

gającej od górników nadmiernego wysiłku, przedkładania produkcji nad życie człowieka<sup>65</sup>.

Szczególnie jednak mocno Kościół na Śląsku protestował przeciwko nadmiernej pracy górników i odbieraniu im prawa do wypoczynku. Przez długie lata upominano się o wolne od pracy niedziele i święta. Protestowano przeciwko wszelkim próbom manipulacji górnikaми w tym względzie, polegającym najpierw na wprowadzeniu niedziel planowych, potem czterobrygadowego systemu pracy, w końcu zaś dodatkowych przywilejów i preferencji dla górników podejmujących pracę w dni ustawowo wolne. Niedzielną i świąteczną pracę w górnictwie godziła mocno w życie rodzinne, odciągała od spełniania praktyk religijnych i była powodem przeciążenia pracą. Stąd też walka o wolne od pracy niedziele przybrała w diecezji formę wielkiej akcji duszpasterskiej, przebiegającej pod hasłem: „Niedziela jest Boża i nasza” Przejawiała się ona również w licznych protestach przedstawicieli Kościoła, kierowanych pod adresem władz<sup>66</sup>.

<sup>65</sup> Na przykład w związku z częstymi katastrofami w kopalni «Dymitrow» Kościół zwrócił się z apelem o zamknięcie tej kopalni: „Seria katastrof na «Dymitrowie» spowodowała w opinii społecznej Śląska, przywykłej do tragicznych wiadomości, poważne zaniepokojenie. Duchowieństwo ów niepokój podziela. Wśród górników i osób dozoru górniczego słyszy się ciągle o błędach i zaniedbaniach w sposobie eksploatacji górniczej, który w połączeniu z niezwykle trudnymi warunkami geologicznymi w kopalni «Dymitrow» stoi u podstaw tej tragicznej serii. [...] Wiemy, że jest to węgiel o wysokiej wartości, wiemy też, jak bardzo potrzebuje tego surowca nasza ojczyzna, ale razem z górnikaми, z ich rodzinami i całą opinią społeczną, nie możemy się pogodzić z ceną, jaką za ten węgiel trzeba płacić. [...] Decyzja o zamknięciu kopalni będzie dowodem na to, że hasła o człowieku i jego nadrzędnej wartości, o humanizacji pracy nie są pustosłowiem”. List bp. H. Bednorza i A. Nossola do generala dywizji Czesława Piotrowskiego — ministra górnictwa i energetyki, Katowice, 30 XI 1982 VAX-656/82, w: *Protokoły rozmów z władzami*. W jednym ze sprawozdań po odbytej z przewodniczącym WRN rozmowie biskup zaznaczył: „Kościół wychowuje do pracy, do rzetelności, począwszy od rodzin, wychowuje dzieci, dorosłych, młodzież. Zastrzegłem się jednak zaraz, że Kościół nie sprzyja napędzaniu do pracy”. Protokół z rozmowy przeprowadzonej w dniu 13 IX 1980 r. między przewodniczącym WRN w Katowicach Z. Grudniem a biskupem katowickim w Urzędzie Wojewódzkim, 15 IX 1980 VAX-585/80, w: *Protokoły rozmów z władzami*.

<sup>66</sup> Por. Sprawozdanie ze spotkania biskupa H. Bednorza z przewodniczącym WRN w Katowicach Zdzisławem Grudniem, odbytej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach w dniu 23 V 1978 VAX-548/78, w: *Protokoły rozmów z władzami*; por. Protokół z rozmowy między bp. katowickim H. Bednorzem i wojewodą katowickim panem mgr. Legomskim, 10 X 1979 VAX-571/79, w: *Protokoły rozmów z władzami*. W związku z wprowadzeniem czterobrygadowego systemu pracy został również wystosowany przez duchowieństwo śląskie protest do władz centralnych, w którym stwierdzono, że „nigdy jeszcze na Śląsku górnicy nie byli tak przeciążeni pracą, jak obecnie. [...] Z tego powodu — stwierdzają duszpasterze — jest naszym niezbywalnym obowiązkiem, do wypełniania którego będziemy niustannie wracać, wyrażenie stanowczego sprzeciwu wobec pracy niedzielnej, zarówno w ramach dotychczasowego systemu pracy, jak i w ramach czterobrygadowego systemu pracy. Z tego powodu użyjemy zawsze naszego głosu tym, którzy z jakichkolwiek powodów są go pozbawieni. Jest misją Kościoła bronić tego, co należy do podstawowych wartości religijnych i moralnych [...]. Naruszanie prawa do świętowania niedzieli godzi w osobowo-kulturowy rozwój człowieka, jest zachwianiem jego międzyludzkich kontaktów i ciosem w jego życie religijne. Nasi górnicy są w przygniatającej większości katolikami. [...] Można nawet powiedzieć, że wysoki etos pracy górnika śląskiego ukształtowany został przez religię i Kościół [...]”. List biskupa H. Bednorza i dziekanów śląskich do Edwarda Gierka I sekretarza KC PZPR, Katowice, 2 X 1978 VAX-554/78, w: *Protokoły rozmów z władzami*. Zaś po wprowadzeniu ustawy o 300-procentowym wynagrodzeniu za pracę w dni wolne biskupi śląscy pisali do ówczesnego premiera: „Sądzimy, że Panu Premierowi wiadomo, że nadużycia wobec górników przyjęły na Śląsku, szczególnie w ostatnich latach minionej dekady, niebywale rozmiary. [...] Jak twierdzą inżynierowie fachowcy, smutne dziedzictwo rabunkowej gospodarki będzie przez długi jeszcze czas negatywnie ciążyło nad tym przemysłem [...]. Obecnie, kiedy wydano nową uchwałę Rady Ministrów w sprawie dodatkowej pracy w górnictwie, Kościół na Śląsku podziela niepokój panujący wśród górników [...]. Nieuczciwością jest wabienie górników wizją dodatkowego zarobku [...]. Trzeba wreszcie przyjąć prawdę, że możliwości produkcyjne naszych kopalń są ograniczone, a sytuacja w przemyśle górni-

W rozmowach z władzami Kościół domagał się również sprawiedliwej oceny pracy górników oraz prawdziwego przedstawiania problemów związanych z górnictwem. Zwracano szczególnie uwagę na pokazywanie przez środki masowego przekazu fałszywego obrazu o pracy górników, przemilczanie wypadków w kopalniach bądź podawanie o nich nieprawdziwych statystyk czy też szerzenie oszczerczej kampanii przeciwko górnikom poprzez niesprawiedliwe obwinianie ich o niechęć do pracy, zwłaszcza wtedy, gdy dopominali się poszanowania swoich praw<sup>67</sup>.

Troska Kościoła o lud górniczy przejawiała się jednak nie tylko poprzez interwencje u władz górniczych i państwowych. Znalazła ona głównie swój wyraz w duszpasterstwie, które w nowej sytuacji musiało uwzględnić nowe problemy. Określeniem najbardziej istotnych dla duszpasterstwa problemów zajął się I Synod diecezjalny (1972—1975). Do przygotowania synodu zostali zaproszeni nie tylko duszpasterze, lecz przede wszystkim wierni diecezji, z których, jak wiadomo, większą część stanowią górnicy. To oni sami mieli określić swoje własne problemy i wyjść z koncepcją koniecznych do podjęcia działań duszpasterskich<sup>68</sup>. Ujęte w uchwałach synodalnych zagadnienia obejmują swoim zasięgiem najbardziej istotne problemy robotników, ich życia rodzinnego i społecznego. Zostały one przedstawione przez nich samych w czasie obrad synodu<sup>69</sup>. Na ich podstawie wysunięto konkretne zalecenia pracy duszpasterskiej, na których bazie rozwinęły się różne formy duszpasterstwa robotników, uwzględniające także opiekę nad hotelami i Domami Górnika.

Wielką rolę w uświadamianiu górnikom ich praw oraz mnożących się dla ich wiary i życia zagrożeń spełniały i nadal spełniają coroczne pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców do Piekars Śląskich. Tam właśnie, w obecności tysięcznych rzesz robotników śląskich, poruszano zawsze tematykę związaną ze środowiskiem pracy i życia na Śląsku, piętnując wszelkie przejawy łamania praw robotników, zniewalania pracą, a także modląc się i wołając o poszanowanie zasad sprawiedliwości i miłości społecznej<sup>70</sup>. W ukazywaniu górnikom ich godności i egzystencjalnych wartości odznaczył się szczególnie ówczesny metropolita

czym nie jest wynikiem złej woli górników. Ich zdaniem należy pracę w kopalni lepiej zorganizować, od «góry» poczynając [...]». List biskupów katowickich do generała armii Wojciecha Jaruzelskiego — prezesa Rady Ministrów, Katowice 25 IX 1981 VAX-616/81, w: *Protokoły rozmów z władzami*.

<sup>67</sup> Por. Sprawozdanie z rozmowy biskupa katowickiego H. Bednorza z przewodniczącym WRN w Katowicach Zdzisławem rudniem, odbytej w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, 23 V 1978 VAX-548/78, w: *Protokoły rozmów z władzami*. Zaś w liście do gen. W. Jaruzelskiego biskupi pisali: „Prosimy też Pana Premiera o zwrócenie uwagi na psychiczną nagonkę na górników w środkach masowego przekazu. Od wielu miesięcy prasa, radio i telewizja narzekają [...] na to, że górnicy dają za mało węgla. To krzywdą, bo przecież w warunkach, w jakich górnicy żyją i pracują, wobec niewystarczających racji kartkowych, jakie otrzymują, pracują bardzo dobrze. [...] Ogólnospołeczny klimat wobec górnictwa, choć jest niewymierny, posiada także swoje wielkie znaczenie” List biskupów katowickich do generała armii Wojciecha Jaruzelskiego — prezesa Rady Ministrów.

<sup>68</sup> Por. H. Bednorz, *O potrzebie zwrotania Synodu. List pasterski biskupa ordynariusza do diecezjan*, 7 VI 1971, „Wiadomości Diecezjalne” 40 (1972), s. 60.

<sup>69</sup> Por. *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim. Uchwały I Synodu diecezji katowickiej*, Katowice—Rzym 1976.

<sup>70</sup> A. Grajewski pisze o pielgrzymkach piekarskich: „Każdego maja zanurzają się ludzie w rzekę piekarskiej pielgrzymki, przelewającą się przez Góry Śląsk, poszukując oczyszczenia ze swej codzienności, z koszmaru sytuacji poniżających, z własnego wstydu wypływającego z bezsily i słabości. Piekarskie wyznanie wiary, ponawiane corocznie przez setki tysięcy mężczyzn, nie tylko daje świadectwo prawdziwego oblicza tej ziemi, ale równocześnie jest niezwykłe silnym momentem kształtującym życie religijne, narodowe oraz społeczne Śląska”. A. Grajewski, *Sanktuarium piekarskie*, w: *Z tej ziemi. Śląski kalendarz katolicki na rok 1984*, Katowice 1984, s. 104.

krakowski, kard. Karol Wojtyła, który przez kilka lat przybywał do Piekar ze Słowem Bożym. On też, jako Papież, na prośbę Kościoła katowickiego nadał Maryi Piekarskiej tytuł Matki sprawiedliwości i miłości społecznej<sup>71</sup>.

W okresie strajków w kopalniach w 1980 r. duszpasterze śląscy byli razem ze strajkującymi, spełniając posługę duszpasterską wśród nich. Zaś w czasie stanu wojennego Kościół na szeroką skalę rozwinął akcję charytatywną na rzecz internowanych górników i ich rodzin, podejmował działalność zmierzającą do zwolnienia osób internowanych oraz wstawał się za górnikami poddawanymi represjom i zagrożonymi zwolnieniem z pracy<sup>72</sup>.

Dzięki zaangażowaniu Kościoła w sprawy świata pracy górnicy pozostali wierni Kościołowi i mocno z nim związani, co też miało swój wpływ na proces integracji Śląska. Należy jednak stwierdzić, iż ze względu na istniejącą sytuację duszpasterstwo musiało zmierzać głównie w kierunku obrony wiary górników, ustrzeżenia ich przed ateizacją, obrony ich ludzkiej godności i przysługujących im praw. W związku z tym mniej miejsca poświęcono na autentyczną formację postaw moralnych górników w środowisku pracy, ukazywanie im zgłębianej teologii pracy. Stąd też, mimo wielkiego związku z Kościołem i wyznawanej publicznie religijności, górnicy nie zdołali ustrzec od załamania się wysokiego niegdyś etosu pracy. Doświadczając na sobie ciągłych przejawów nie liczenia się z ich sferą ludzką i łamania ich praw, utracili właściwy sens swojej pracy i odpowiednią motywację do niej. Nie ustrzeżli się również wpływu postępującej laicyzacji. Aktywne życie religijne nie szło często w parze z życiem codziennym, z postawami przyjmowanymi w środowisku pracy, w rodzinie czy w społeczeństwie. Wśród problemów codzienności nad moralnością chrześcijańską zaczęła górować moralność sytuacyjna, uznająca powszechnie i akceptująca wiele zachowań niewłaściwych i sprzecznych z wyznawaną wiarą. Często też w codziennym życiu sprawy materialne zaczęły brać górę nad wartościami duchowymi.

\* \* \*

Podsumowując należy stwierdzić, iż z ukazanych powyżej realiów wylania się smutny obraz pracy i życia górników. Prawda o tym zawodzie w całym powojennym okresie była przemilczana lub zniekształcana. Propagandowo urabiano opinię o wysokich zarobkach górników, o atrakcyjności tego zawodu i o jego znaczeniu dla kraju. Nikt nie mówił o krzywdach moralnych, wyrządzanych od lat ludziom związanym z tym zawodem poprzez niszczenie ich najbar-

<sup>71</sup> O nadanie Maryi piekarskiej tytułu „Matki sprawiedliwości i miłości społecznej” i włączenia go do *Litanii loretańskiej* zwrócił się do Ojca Świętego Jana Pawła II bp Herbert Bednorz. Papież wyraził zgodę na nadanie Maryi tego tytułu poprzez Kongregację do Spraw Sakramentów i Kultu Bożego 15 I 1983. Por. M. Kaszowski, *Tytuł „Matka sprawiedliwości i miłości społecznej” w Litanii loretańskiej do Najświętszej Maryi Panny*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” XVI (1983), s. 15—21. W przemówieniu do ludu śląskiego, w czasie drugiej podróży do ojczyzny, Jan Paweł II, uzasadniając nadany Maryi tytuł, powiedział m.in.: „Zwracamy się do Maryi jako Matki sprawiedliwości społecznej, ażeby te podstawowe zasady ładu moralnego, od których zależy prawdziwy sens ludzkiej pracy, a wraz z nią sens bytowania człowieka, przyobiekły się w realny kształt życia społecznego na całej ziemi. Tak przeto [...] przyjmijcie raz jeszcze od swego Rodaka i Następcy św. Piotra ewangelię pracy i przyjmijcie ewangelię sprawiedliwości i miłości społecznej”. Por. Jan Paweł II, *Przemówienie na lotnisku w Katowicach Muchowcu, 20 VI 1983*, w: tenże, *Pokój Tobie, Polsko, Ojczyzno moja. Przemówienia z II pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny*. Libreria Editrice Vaticana, s. 144 n. W czasie przemówienia Papież odwołał się też do swoich długoletnich pielgrzymek do sanktuarium w Piekarach. Por. tamże, s. 137.

<sup>72</sup> Por. *List Biskupa H. Bednorza do Generała Dywizji Pilota R. Paszkowskiego — wojewody katowickiego*, 23 XII 1981 VAX-631/81, w: *Protokoły rozmów z władzami*.

dziej istotnych wartości ani o rozczarowaniu przybyłych na Śląsk robotników, którego doznali oni po zetknięciu się z rzeczywistością. Nikt też nie zwracał uwagi na narastającą niesprawiedliwość społeczną, na postępującą dehumanizację pracy, niszczenie etyki zawodowej, degradację środowiska naturalnego i rozbijanie życia rodzinnego poprzez system pracy. Przemilczano wszystkie problemy ludzi pracy związane z ich życiem społecznym, z życiem w miastach — „sypialniach robotniczych”, pozbawionych ośrodków kulturalnych, miejsc wypoczynku, a nawet kościołów. Nie można więc dziś mówić o etosie górnika w jego dawnym znaczeniu. Należy raczej mówić o zaniku tego etosu. Powojenny system nie tylko nie wyzwolił zniewolonego i uciemżonego od wieków pracą górnika, ale pozbawił go jeszcze jego zawodowej dumy, uznawanych dotąd wartości i zniszczył jego środowisko życia. Preferowanie ekonomicznego wymiaru pracy w stosunku do jej etycznego wymiaru i techniki przed humanizacją, a także wielka migracja ludzi z różniących się od siebie środowisk i kultur sprawiły, iż nie został też wypracowany nowy ideał robotnika, nowy system pozamaterialnych wartości i motywów pracy. Dzisiejszy górnik to człowiek rozczarowany, zniechęcony, polegający na samym sobie, nie wierzący w lepszą przyszłość, w możliwość wyjścia z alienacji. Zniszczenie środowiska naturalnego, codzienne problemy, a także mnożące się opinie o bezsensowności jego ciężkiej pracy wzbudzają w nim lęk i niepewność jutra i prowadzą do utraty nadziei. Dochodzi do tego zagrożenie bezrobociem wskutek likwidacji niektórych kopalń. W związku z tym staje dziś przed teologiem i duszpasterzem zadanie przedstawienia etosu pracy górnika w nowym świetle, w świetle społecznego nauczania Kościoła, by w ten sposób ukazać mu utraconą godność jego pracy oraz wskazać na sposoby jej odzyskania.

## **DER STAND DES ARBEITSETHOS DES SCHLESISCHEN BERGARBEITERS IN DER ZEIT DER TOTALITÄREN REGIERUNGEN**

### **Zusammenfassung**

Die Krise des Arbeitsethos, die in unserem Land nach dem 2. Weltkrieg als Folge der Herrschaft des totalitären Systems entstanden ist, hat die schlesischen Bergarbeiter nicht verschont. In diesem Aufsatz versuchte man diese Tatsache zu dokumentieren.

Um klarer dieses Problem zu zeigen mußte man zuerst kurz den traditionellen Arbeitsethos der früheren schlesischen Bergarbeiter in Erinnerung bringen. Die sozialgeschichtliche Bedingungen verursachten, daß die Arbeit der Bergleute wurde immer in den Verhältnissen der großen sozialen Ungerechtigkeit durchgeführt. Die in der Not lebenden Bergarbeiter waren ohne Recht der Selbstbestimmung. Unmenschliche Arbeitsverhältnisse im Bergwerk verursachten, daß man nicht nur vom Ethos des Bergarbeiterberufes, aber sogar von seinem Heroismus sprechen soll.

Trotz dem konnten die Bergarbeiter hohe Ethik ihres Berufes schaffen. In der Überwindung der Arbeits- und Lebenslasten suchten sie nicht nur ökonomische, sondern auch übernatürliche Motivation. Ihre Arbeit und die mit ihr verbundenen Leiden verbanden sie mit dem Gebet. Im Leben und in der Arbeit lernten sie solche Werte schätzen wie, Arbeitsamkeit, Gewissenhaftigkeit, Solidität, Verantwortung und Ehrlichkeit. Im Alltag hatten sie große Achtung für die Arbeit und für die Menschen die sie taten, Achtung der Autoritäten, und vor allem Berufssolidarität, besonders in den Bedrohungen. Sie waren stolz auf ihr Beruf trotz ihrer Last, und Bergarbeiterlehre, die sie hüteten, erlaubte ihnen nicht dem äußeren Druck nachzugeben.

Das nächste Lebensmilieu der Bergleute war die Familie. Für sie lebten sie und unternahmen die Arbeitslast im Bergwerk. In ihr übertrug man die im Leben wichtigste Werte, in ihr lehrte man richtige Einstellung zur Arbeit und Achtung der Menschen. In der Sorge um die Erhaltung der Wärme des Familienherds und um die richtige Kindererziehung, kümmerten sich die Bergarbeiter sehr darum, damit ihre Frauen beruflich nicht arbeiten mußten.

Besonderer Wert im Leben der Bergarbeiter war immer der Glaube. Tiefe Verbundenheit des Bergarbeitersvolkes mit der Kirche hatte Einfluß auf alle Bereiche seines Lebens. Die Kirche bildete die Lebenseinstellungen der Bergarbeiter und die durch sie angenommenen Werte. Sie wurde für alle schlesischen Bergarbeiter Lehrerin und Erzieherin, nicht nur in den Glaubensangelegenheiten, sondern auch im National-, Milieu- und Berufsleben. Die Kirche inspierte auch zur Bildung und zum Kultivieren der stark mit dem Geist tief christlichen Werte durchdrungenen Bergarbeiterkultur.

Der Hauptteil des Aufsatzes versucht den Untergang der traditionellen Bergarbeiterwerte während der totalitären Regierungen nach dem 2. Weltkrieg zu dokumentieren. Das kommunistische System führte zur Zusammensturz und zur Vernichtung des traditionellen Bergarbeiterethos. Die Wirtschafts- und Systemgrundsätze dieser Zeit bewirkten, daß man jahrelang im ganzen Land schnell und nicht richtig Werbungsaktionen zur Arbeit im Bergbau durchführte. Man zeigte den Bergarbeiterberuf als ökonomisch attraktiv, ohne eigentliche Informationen über ihn. Diese Werbung verursachte großen Zufluß der Menschen aus ganz Polen zur Arbeit in den Bergwerken. Diese Menschen hatten aber weder berufliche noch moralische notwendige im Bergbau Qualifikationen. Das hatte einen sehr negativen Einfluß auf den bisherigen Arbeitsethos, und wurde auch Ursache scharfer Konflikte zwischen den Orts- und Neuangemerktenarbeitern. Zum Zusammensturz des Arbeitsethos trugen auch bewußte Abtrennung der Bergarbeiter von den durch sie anerkannten Traditionen und das Aufdrängen der fremden Traditionen und Werten bei.

Ein besonderer Ausdruck der Vernichtung von Arbeitsethos des Bergarbeiters wurde in dieser Zeit das System der Beförderung der Menschen und die Besetzung der Stellen in den Bergwerken. Von der Beförderung entschieden nicht die Berufsqualifikationen, sondern Parteizugehörigkeit und Vetternwirtschaft. Sehr verschlechterte sich auch die Arbeitsatmosphäre in den Bergwerken. Besonders schlimm wurden die Verhältnisse zwischen der Bergwerkaufsicht und den Arbeitern, wie auch zwischen den Vertretern der einzelnen Grade der Aufsicht. Die durch die ständige Erhöhung der Normen entstandenen: gegenseitiges Mißtrauen, Eile und Nervosität, führten zu immer größeren Vergegenständlichung der Menschen, zum Vorziehen der Fördermenge über ihre Gesundheit und Leben und zu anderen Symptomen der sozialen Ungerechtigkeit. Die steigende Dehumanisation und Ungerechtigkeit in der Arbeit blieb nicht ohne Einfluß auf das Verhältnis der Menschen zu ihr, auf Berufsmotivation und das Morale der Arbeiter.

Mit der Vernichtung der traditionellen Eigenschaften und Werte des Arbeitsethos des Bergarbeiters verschwand der damalige Berufsstolz und an seine Stelle kam die Überzeugung, daß dieser Beruf der letzte unter der Sonne ist und daß man die persönliche Würde erst nach dem Verlassen des Bergwerkes wieder gewinnen kann. Das einzige Motiv der Arbeit im Bergwerk wurden ökonomische Rücksicht und die Möglichkeit der Vermeidung des Militärdienstes.

Das in dieser Zeit im Bergbau geschaffene Arbeitssystem war nicht ohne Einfluß auf das Familienleben der Bergarbeiter. Die für die traditionelle Bergarbeiterfamilie so wichtige Lebensharmonie wurde ernsthaft bedroht. Ursache dieses Zustands war die Sonntags- und Festtagsarbeit der Bergarbeiter. Man veranlaßte die Menschen zuerst durch die Pflichtarbeit an sogenannten „Plansonntagen“, dann durch die Einführung des Vierbrigadensystems und am Ende durch das Ermöglichen den Bergarbeitern eines 300 prozentigen Lohnes für die Arbeit am Sonntag und das Kaufen der Luxuswaren in Spezialgeschäften. Aus diesem Grund bevorzugten viele Bergarbeiter materielle Werte über das Familienleben und die Sonntagserholung.

Die Verwüstungen, die im Arbeitsethos der Bergarbeiter während der totalitären Regierungen entstanden, sind Konsequenz des Nichtrechnens jahrelang mit der Menschenwürde, mit den Stimmen der Tausenden im Bergbau beschäftigten Menschen und

des Nichtziehens der Folgen aus den immer denselben Fehlern. Das wurde zur Ursache der Gleichgültigkeit, des Empfindens der Hoffnungslosigkeit und des fehlenden Engagements vieler Menschen. Von den in dieser Zeit in Schlesien existierenden Problemen, wie auch von den Teilungen und Antagonismen durfte man jahrelang öffentlich nicht sprechen. Die Stimme der um ihre Rechte fordernden Bergarbeiter konnte nur in der Kirche und durch die Kirche gehört werden. Die Kirche wurde auch die einzige Menschen einigende und Achtung ihrer Menschheit fordernde Stelle, sowohl im Bergwerk, wie auch außer ihm.

Heute kann man nicht vom Ethos des schlesischen Bergarbeiters in seinem ehemaligen Sinn sprechen. Man soll vielmehr von der Verkümmern dieses Ethos sprechen. Der heutige Bergarbeiter trotz des Sturzes des totalitären Systems ist ein enttäuschter, entmutigter, an bessere Zukunft, an die Möglichkeit des Ausweges aus der Alienation nicht glaubender Mensch. Die Vernichtung der Umwelt, die täglichen Probleme, wie auch die durch Auflösung mancher Bergwerke steigende Bedrohung der Arbeitslosigkeit, erwecken Angst und Unsicherheit und führen zum Hoffnungsverlust. Vor dem Theologen und dem Seelsorger steht heute die Aufgabe der Darstellung des Arbeitsethos des Bergarbeiters im neuen Licht, im Licht der Soziallehre der Kirche, um auf diese Weise die verlorene Würde seiner Arbeit zu zeigen und auf die Möglichkeiten ihres Wiedergewinns zu hinweisen.